



Rejent \* rok 20 \* nr 3(227)  
marzec 2010 r.

## Wspomnienia

### Pożegnanie Marii

W ciszy, z wielkim bólem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki.

Maria Małgorzata Sajkiewicz przez ponad 40 lat wykonywała zawód notariusza w Łukowie. Zmarła wskutek ciężkiej choroby nowotworowej dnia 3 lutego 2010 roku. Po odprawieniu mszy żałobnej w dniu 8 lutego 2010 roku pochowana została na lubelskim cmentarzu przy ul. Lipowej.

Ciągle trudno uwierzyć w to, co się wydarzyło, w to, że Maria naprawdę odeszła. Dla nas, łukowskich notariuszy, Jej postać to historia łukowskiego notariatu.

Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i odbyciu aplikacji notarialnej Maria została skierowana do pełnienia funkcji notariusza w Państwowym Biurze Notarialnym w Łukowie. To był koniec lat sześćdziesiątych (listopad 1968 r.). Czas prowadzenia „starych” ksiąg wieczystych i czytania historycznych aktów notarialnych, nierzadko po rosyjsku. Taką zastała rzeczywistość. Potem, w latach siedemdziesiątych, przez kraj przetoczyła się lawina regulowania własności gospodarstw rolnych. Maria, oprócz obowiązków związanych z wykonywaniem zawodu notariusza, zasiadała w komisjach uwłaszczeniowych. W tym czasie była jedynym notariuszem w powiecie łukowskim. Kiedy wydawało się, że najcięższy okres w życiu zawodowym ma już za sobą, weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników i era przekazywania gospodarstw rolnych. Tłumy oczekujących dniami

i nocami interesantów. Wydłużające się do tygodni, a potem miesiące terminy aktów notarialnych. No i księgi wieczyste, których liczba rosła w zastraszającym tempie.

Prywatny notariat – to czas kancelarii notarialnej prowadzonej wspólnie z Małgorzatą Nawrocką – wychowaną przez Marię aplikantką, a następnie współpracowniczką.

Maria była skałą, na której łukowski notariat się budował. Odpowiedzialna i sumienna, ogarniająca całość: pisanie aktów notarialnych i związana z tym biurowość, prowadzenie ksiąg wieczystych i szefowanie personelowi biura. Nie traciła przy tym z pola widzenia człowieka, który przychodził do notariusza załatwić ważną dla niego sprawę. Dla osób, które stykały się z Nią zawodowo, była poważna i zasadnicza. I było to zrozumiałe, bowiem misja prowadzenia Państwowego Biura Notarialnego, a potem własnej kancelarii notarialnej tego wymagała. Wszyscy, którzy znali ją bliżej, wiedzą jednak, że była cudownym, bezpośrednim, a jednocześnie taktownym człowiekiem. Cieszyła się powszechnym szacunkiem i estymą. Miała fantastyczne poczucie humoru. Potrafiła cieszyć się życiem i z niego korzystać. Jednocześnie miała w sobie wiele pokory wobec życia i wyrozumiałości dla ludzkich słabości. Z ochotą służyła innym. Umiała i chciała słuchać ludzi, budziła zaufanie i dawała poczucie bezpieczeństwa. Wielu z nas, instynktownie wyczuwając życiową mądrość, powierzało Jej swoje problemy. Maria miała dar trafiania w sedno.

Niemalże do ostatnich dni swojego życia pracowała zawodowo.

Czas jej choroby pokazał, że była osobą niezwykle silną, dzielną i odważną.

Trudno nam przyjąć do wiadomości fakt, że nie ma Jej już wśród nas. Śmierć nie wybiera według lat, życiowych osiągnięć czy też zasług. W tym wyborze jest mądrość i tajemnica śmierci.

Ziemiświat Marii dobiegł końca, ale wierzymy, że jest z nami inaczej, lepiej, doskonalej.

Żegnając Marię z wielkim smutkiem, wyrażamy jednocześnie radość, że dane nam było spotkać Ją na drogach naszego życia. Maria pozostanie na zawsze w naszej pamięci, bo przecież „nigdy nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”.

*Łukowscy Notariusze*